„Kierowanie leczeniem" – Ecrits str. 623-625 [ang. str. 520-522]
części 3, 4, 5 i 6

Tłumaczenie: Anne-Elisabeth Clef i Anny Sarapuk
Konsultacja: Anna Wojakowską-Skiba

3. Powróćmy teraz do książki, którą zwiemy Objaśnieniem marzeń sennych (Traumdeuntung), a raczej mantyka, a w najlepszym razie znaczenie.

Freud w żadnym wypadku nie twierdzi, że wyczerpał w niej wszystkie psychologiczne problemy marzenia sennego. Wystarczy ją przeczytać, żeby zobaczyć, że Freud nie dotyka tych mało eksploatowanych problemów (badania – o przestrzeni i czasie we śnie, o jego sensorycznym wymiarze, sny kolorowe lub atonalne, i czy zapachowość, smakowość i dotykowość się w nim pojawiają, jeśli są w nim zawrotność, nabrzmiałość i ciężkość? – pozostają rzadkie, żeby nie powiedzieć ubogie). Nazwać freudowską doktrynę psychologią, jest prymitywną dwuznacznością.

Freud jest daleki od podtrzymywania tej dwuznaczności. Wręcz przeciwnie, ostrzega nas, że w marzeniu sennym interesuje go jedynie jego kształtowanie. Co to oznacza? Dokładnie to, co my tłumaczymy jako strukturę języka. W jaki sposób Freud mógłby to zrobić, wiedząc, że, ta struktura, artykułowana przez Ferdynanda de Saussure'a, została wymyślona dopiero później? Jeśli pokrywa się ona z jego własnymi słowami, jest tym bardziej uderzającym, że Freud ją antycypował. Ale gdzie ją odkrył? W znaczącym strumieniu, którego tajemnica polega na tym, że podmiot nawet nie wie gdzie ma udawać, że jest jego organizatorem.

Sprawiać, że odnajduje się w nim jako pragnący jest przeciwieństwem sprawiania, że rozpoznaje się w nim jako podmiot, ponieważ strumyczek pragnienia płynie jak w derywacji łańcucha znaczącego, a podmiot musi skorzystać z drogi dojazdowej, aby złapać tam swój własny *feed-back*.

(186) Pragnienie jedynie ujarzmia to, co analiza subiektywizuje.

4. A to sprowadza nas do zadanego wcześniej pytania: komu marzenie senne odsłania swój sens zanim dochodzi do analizy?

Sens ten istnieje przed jego odczytaniem, jak i przed nauką jego odszyfrowania.

I jedno i drugie udowadniają, że sen został stworzony dla rozpoznania..., ale tu nasz głos słabnie, aby zakończyć: pragnienia. Ponieważ pragnienie, jeśli Freud mówi prawdę o nieświadomości i jeśli analiza jest potrzebna, można uchwycić jedynie w interpretacji.

Ale powróćmy do tematu; kształtowanie snu jest karmione pragnieniem; dlaczego nasz głos nie może dokończyć - przez rozpoznanie, jakby gasło drugie słowo, które wcześniej było pierwsze i wchłaniało to drugie w swoje światło? Gdyż w końcu, nie dajemy się rozpoznać śpiąc. A marzenie senne, mówi Freud, zdając się nie widzieć w tym najmniejszej sprzeczności, służy przede wszystkim pragnieniu spania. Jest narcystycznym zakamarkiem *libido* i odsunięciem się od rzeczywistości.

Zresztą z doświadczenia wynika, że jeśli dochodzi do połączenia mojego marzenia sennego z moim zapotrzebowaniem (a nie rzeczywistością, jak to się nieprawidłowo mówi, która może utrzymać mój sen), lub - co okazuje się tu być mu równoważne – z zapotrzebowaniem innego, budzę się.

5. Mimo wszystko, marzenie senne jest jedynie marzeniem sennym. Ci, którzy dziś nim gardzą jako narzędziem do analizy, znaleźli, jak już mówiliśmy, pewniejsze i bardziej bezpośrednie drogi do sprowadzenia pacjenta ku dobrym zasadom i ku normalnym pragnieniom, które są zaspokajane przez prawdziwe potrzeby. Jakie? Po prostu potrzeby wszystkich ludzi, mój drogi. Jeśli to Pana przeraża, niech Pan zaufa swojemu psychoanalitykowi i niech Pan wiedzie na wieżę Eiffela, aby zobaczyć jaki Paryż jest piękny. Szkoda, że niektórzy skaczą już z pierwszego piętra i to właśnie ci, których wszystkie potrzeby zostały sprowadzone do prawidłowej miary.

Powiemy: negatywna reakcja terapeutyczna.

Dzięki Bogu! Odmawianie nie posuwa się u wszystkich tak daleko. Po prostu symptom odrasta niczym chwasty: przymus powtórzenia.

Ale jest to oczywiście jedynie nieporozumienie: nie jest się wyleczonym dzięki przypominaniu sobie. Przypomina się sobie, bo jest się wyleczonym. Od momentu kiedy została znaleziona ta formuła, nie bierze się już pod uwagę kwestii odtwarzania symptomów, a bierze się jedynie pod uwagę kwestię odtwarzania analityków; odtwarzanie pacjentów jest rozwiązane.

6. A więc marzenie senne jest jedynie marzeniem sennym. Można nawet przeczytać u pewnego psychoanalityka, który miesza się w nauczanie, że jest ono produkcją Ego. Udowadnia to, że nie podejmuje się wielkiego ryzyka, chcąc obudzić ludzi ze snu: oto ciągnie się on na pełnym świetle i to u tych, którzy nie za bardzo lubią śnić.

Ale nawet oni, jeśli są psychoanalitykami, muszą przeczytać, co Freud pisał o marzeniu sennym, ponieważ inaczej nie jest możliwym, ani zrozumieć to, co chciał on powiedzieć przez pragnienie neurotyka, przez wyparte, przez nieświadomość, przez interpretację, przez samą analizę, ani zbliżyć się do czegokolwiek, co dotyczy jego techniki lub jego doktryny. Aby poprzeć nasze słowa, zobaczymy zasoby małego marzenia sennego, na którym się wyżej zawzięliśmy.

Ponieważ to pragnienie naszej duchowej histeryczki (to Freud ją tak nazywa) – mówię o jej pragnieniu na jawie, jej pragnieniu kawioru – jest pragnieniem usatysfakcjonowanej kobiety, która właśnie nie chce nią być. 17

Ponieważ jej mąż-rzeźnik, potrafi postawić kropki nad i w dziedzinie satysfakcji, których każdy potrzebuje i nie oszczędza słów pewnemu malarzowi, który się do niej przymila, Bóg wie po jego zainteresowanej minie w jak niejasnym celu. „Nic z tego! Połeć tyłka ładnej dziwki, oto co panu potrzeba i jeśli ode mnie pan oczekuje, że ją panu dam, może sobie ją pan przyczepić tam gdzie myślę".

Oto mężczyzna, na którego kobieta nie powinna się żalić - genitalny charakter, z całą pewnością więc dba jak trzeba, by jego kobieta, kiedy ją pieprzy, nie potrzebowała się potem onanizować. Zresztą, Freud nie ukrywa, że jest w nim bardzo zakochana i że cały czas go podnieca.

Rzecz w tym, że nie chce być usatysfakcjonowana jedynie na podstawie swoich prawdziwych potrzeb. Chce mieć inne za darmo i żeby być pewną, że są za darmo, nie chce ich satysfakcjonować. Stąd na pytanie: czego pragnie uduchowiona rzeźniczka? - można odpowiedzieć: kawioru. Ale ta odpowiedź jest bez nadziei, gdyż to również ona nie chce kawioru.